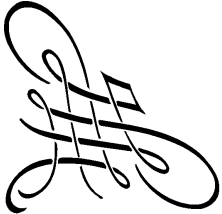
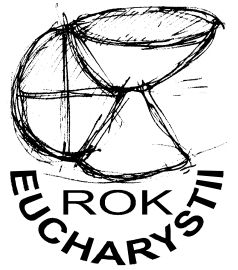


# Po górach, dolinach...



## Informator parafialny



Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu

Nr 10 (561) 6 marca 2005 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.ustron.bielsko.opoka.org.pl>

E-mail Redakcji: [redakcja@poczta.onet.pl](mailto:redakcja@poczta.onet.pl)

### IV NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU

„Nauczycielu, kto zgrzeszył...?”

Pytanie to jest ujawnieniem jeszcze i dzisiaj tu i ówdzie zachowanego przekonania, że każda choroba i każde nieszczęście jest karą za grzech.

Jeśli mamy na myśli grzech pierworodny, to prawda. Ale jeśli myślimy o grzechu osobistym, musimy to przeświadczenie zdecydowanie odrzucić.

Oczywiście liczne choroby i nieszczęścia powodujemy sami. Nie zachowujemy na przykład w młodości czwartego przykazania Bożego i niszczymy zdrowie duszy i ciała; dopuszczamy się wykroczeń przeciwko piątemu przykazaniu brakiem umiarkowania w jedzeniu i piciu, w wyniku czego niszczymy żołądek; pozwalamy sobie na wszystko, czego zakazuje szóste i dziewiąte przykazanie i pozbywamy się dobrego imienia na całe życie.

Ale jest także prawda, że wielu ludziom niszczą życie ich rodzice. Przenoszą następstwa swoich namiętności na potomstwo przez sam fakt zrodzenia. Albo czynią ich nieszczęśliwymi przez grzech zaniedbania wychowania, a potem sprawdzają się słowa Pisma świętego: „Ojcowie jedli cierpkie jagody, a synom zdrętwiały zęby” (Jr 31, 29).

Są jednak takie choroby i nieszczęścia, które nie są wynikami osobistych grzechów ani dzieci, ani rodziców. Wiele z nich dopuszcza Bóg, aby na naszej biedzie okazać swoją moc i dobroć. A potem wszystkie uzdrowienia mają coś wspólnego z tym, o czym czytamy w Ewangelii. Wszystkim nam Bóg cudownie otwiera oczy - te duchowe oczy.

Albo sam cierpiący przejrzy i zrozumie przez Boży cud rozmnożenia wiary, że jego utrapienie ma swój sens,

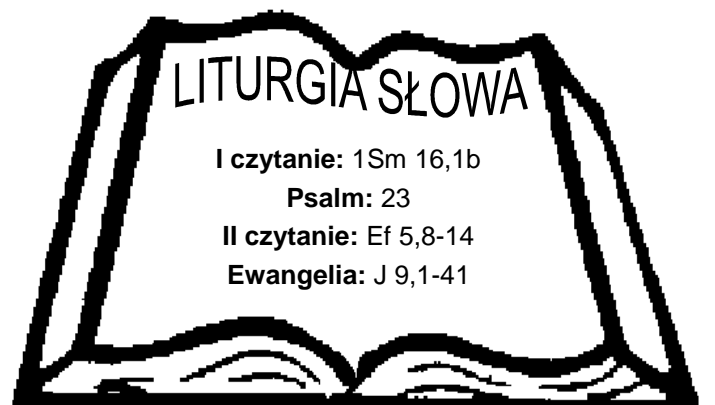
jako ważne ogniwo Bożego planu zbawienia świata; albo ktoś zdrowy zobaczy siłę tej właśnie darowanej wiary, że w cierpiącym czeka na jego pomoc sam Chrystus.

Ta cierpliwość cierpiących i ofiarność zdrowych jest tą Bożą mocą, tym Bożym czynem, który ma się objawić i dla którego Bóg dopuszcza rozmaite choroby i nieszczęścia na wielu ludzi, chociaż nie zgrzeszyli oni sami ani ich rodzice.

Nie zapominajmy o tym, kiedy nieoczekiwanie cierpienie zjawi się w naszej bliskości albo wprost w nas.

*Ks. Andrzej*

W świętym czasie **Wielkiego Postu**, chcemy przez pokutę zbliżyć się do tajemnic Krzyża. Śpiewamy, że w nim jest cierpienie, zbawienie i miłości nauka...



## Wielkopostny Dzień Skupienia

Kolejny raz, 24 lutego, Seniorzy naszej Parafii spotkali się w klasztorze Sióstr Boromeuszek, aby ten jeden dzień Wielkiego Postu bez reszty w skupieniu poświęcić Panu Bogu.

W spotkaniu uczestniczyło 35 osób - Seniorów, którzy przeszli już długą drogę i obecnie przeżywają jesień swego życia. Jesień, która - jak w przyrodzie, bywa złota, słoneczna, pogodna z zachodzącymi czasem czarnymi chmurami. Tak jak w przyrodzie jesienią liście żółkną, opadają i umierają, tak i na naszych twarzach pojawiają się zmarszczki, oczy zbolęte, sił coraz mniej, cierpienie i trudów coraz więcej, ale chęci do życia i radości z każdego darowanego dnia nie brakuje. Kiedy czujemy się potrzebni wśród kochających, rozumiejących nas bliskich osób z chęcią potrafimy służyć naszym doświadczeniem, mądrością życiową i dojrzałością. Często ludzie starsi, bardzo żywotni, pobudzają młodych do działania, dodają otuchy, są przekaznikami - dla swoich wnuków - podstaw wiary i służą opieką nad nimi.

Ale przede wszystkim lubimy i chcemy się modlić. Coraz więcej czasu poświęcamy modlitwie, a z upływem lat częściej myślimy o wieczności, z trudem, ale godzimy się z perspektywą odejścia. Myśli te nie pogrążają nas w smutku, bo ufność i wiara w miłosierdzie Boże rozjaśnia i opromienia starość.

Dlatego tam byliśmy i chcieliśmy się wspólnie modlić, prosić Pana o potrzebne łaski - opiekę i pomoc w chwilach słabości i osamotnienia. Było nam razem bardzo dobrze i radośnie, cieszyliśmy się sobą nawzajem i wierzyliśmy, że Pan był wśród nas i w nas - przyjęty w Komunii św. Włączyliśmy się całym sercem do modlitw, które Pani Urszula tak pięknie prowadziła. Rozpoczęliśmy od odśpiewania *Godzinek do MB Bolesnej*, potem uczestniczyliśmy we Mszy św., którą odprawił i homilię wygłosił nasz zacny Gość - o. Emil Jarco. Odmówiliśmy *Różaniec do Siedmiu Boleści* i *Koronkę do Bożego Miłosierdzia*.

Siostry zadbały również o pokarm dla ciała i przyjęły nas kawą, ciastem i smacznym obiadem.

Ojciec Emil, salwatorianin, po Mszy św. ciekawie opowiadał o pracy na misjach w Australii i Ameryce oraz w Polsce w trudnym okresie braków i reglamentacji prawie wszystkich artykułów potrzebnych do życia i utrzymania budynków należących do zakonu. Obecnie o. Emil przebywa w Salwatorijskim Referacie Misji Zagranicznych w Mikołowie.

W czasie spotkania przyszedł do nas Ksiądz Proboszcz, aby nas przywitać i przypomnieć o zbliżającym się jubileuszu 25. lecia kapłaństwa ks. Zbyszka Koziola, który będziemy świętować razem z Jubilatem 25 maja. Ks. Zbyszek obchodzi w tym roku także 50 urodziny oraz 20. lecie pracy misyjnej. Już tyle lat w dalekiej Argentynie z wielkim oddaniem, poświęceniem głosi Ewangelię Chrystusa w bardzo trudnych warunkach. Zakłada przedszkola, szkoły, buduje nowe kościoły. W miarę posiadania stara się pomagać temu ludowi, ponieważ brakuje tam opieki zdrowotnej i bytowej ze strony władz państwa. Ksiądz Proboszcz prosił, abyśmy przez modlitwę i ofiarność okazali Ks. Zbyszkowi naszą miłość i uznanie za trudy poświęcenia dla ludzi opuszczonych, poszukujących Boga.

Na zakończenie Pani Urszula poinformowała nas o zbliżającej się pielgrzymce do Kalwarii Zebrzydowskiej oraz w czerwcu do Gietrzwałdu. Ponadto zachęcała, aby w okresie Wielkiego Postu licznie uczestniczyć w kościele w śpiewie *Godzinek do MB Bolesnej*, codziennie o godz. 7.30.

W imieniu wszystkich Seniorów składam podziękowanie Pani Urszuli Czyż za zorganizowanie tego Dnia Skupienia - uczty duchowej, potrzebnej nam wszystkim, a także za wszystkie pielgrzymki po Polsce do ciekawych, pięknych i świętych miejsc kultu.

Szczęść Boże. (Łucja Chołuj)

## Skarb rodziny

### Klucz

Napisano o niej setki książek. Nakręcono o niej tysiące filmów. Przeprowadzono na jej temat miliony rozmów. Wobec tak ogromnego zainteresowania jej tematem wydawałoby się, że jest dobrze znana i niewiele można już o niej powiedzieć. A jednak. Trzeba z pokorą przyznać, jak niewiele o niej wiemy i jak trudno nam przychodzi nią żyć. Pomimo to warto nad nią ciągle się pochylać i pytać - czym ona jest i jak nią żyć. Mowa o MIŁOŚCI.

Czym jest autentyczna miłość? Na to pytanie udzielono już bardzo wiele różnych odpowiedzi, które odkrywały tylko jej pewną część. Zanim zacznie się mówić na ten temat warto zobaczyć prawdę, że miłość należy do jednej z wielkich tajemnic. To odkrycie pomaga w tym, aby mówienie o czymś tak wielkim i ważnym jak miłość, dokonywało się w pokorze i uznaniu własnej niewiedzy. Twierdzenie „Ja się znam na miłości” jest dowodem ograniczoności i ciasnoty serca. Miłość człowiek poznaje i uczy się jej przez całe życie. Od chwili poczęcia aż do ostatnich uderzeń serca człowiek jest wezwany do tego, aby bogactwo świata miłości coraz bardziej wypełniało jego serce i świat, który go otacza. To jest zadanie numer jeden każdego człowieka a zwłaszcza wierzącego w Chrystusa!

Miłość jest czymś niezwykle ważnym w życiu człowieka. I może nam w życiu zabraknąć wielu rzeczy, które są cenne i potrzebne, może zabraknąć tego, o co z takim trudem zabiegamy jak np.: stabilizacja, sukces pieniądze, kariera i wiele innych, jeśli jednak zabraknie w naszym życiu miłości, staje się ono straszne. Bez miłości człowiek usycha, i choć fizycznie może jeszcze funkcjonować, jednak wewnątrz zamienia się w pustynię, na której życie staje się okrutnie ciężkie i nieznośne. Miłość - największa potrzeba ludzkiego serca. Jest potrzebna małemu dziecku, osobie dorosłej i tej w podeszłych latach, której życie powoli dobiega do mety. Niezależnie od wieku, statusu społecznego, niezależnie od historii życia człowiek jej potrzebuje! Potrzebuje, aby mógł normalnie funkcjonować.

Skoro miłość jest tak ważna i tak wiele od niej zależy, to trzeba jeszcze zapytać, gdzie człowiek może się tej miłości uczyć? Kto jest najlepszym mistrzem, u którego można opanowywać tę najważniejszą ze wszystkich sztuk?

Na szczęście jest Ktoś taki. Kto zawsze kocha. ZAWSZE! Niezależnie od wszystkich okoliczności. Ktoś, Komu zależy na mnie, Kto pragnie mojego szczęścia i kocha mnie miłością największą i bezwarunkową. Tą Osobą jest Pan Bóg. To On mnie chciał, to On dał mi życie i tylko On jest ciągle we mnie tak bardzo zakochany, że żadne słowa nie są w stanie tego oddać! To jest najważniejsza prawda, którą warto odkryć. WARTO! Warto odkryć, zawierzyć i według niej żyć. Dopiero od tego odkrycia rozpoczyna się życie wiara: *Od doświadczenia Bożej, bezwarunkowej miłości*. To On - Pan nieba i ziemi, najpotężniejszy, niepojęty i zawsze większy niż wszelkie wyobrażenia. Ktoś taki nieustannie pochyla się nade mną i mówi mi: *Moje dziecko. Tak bardzo Cię Kocham. Tak bardzo zależy mi, abyś był szczęśliwym człowiekiem. Moja miłość do Ciebie jest większa niż wszechświat i głębsza niż ocean. Po to dałem ci to życie, abyś mógł to odkrywać i tą miłością już na tym świecie się cieszyć. Zanim się urodziłeś już Cię kochałem! I teraz widzę wszystkie twoje dni, wszystkie wypowiedziane słowa, wszystkie decyzje i te obecne i te, które będą w przyszłości... i w tym wszystkim jesteś Moim umiłowanym dzieckiem. Tak bardzo jesteś mi bliski człowiecze. Tak bardzo. I choćbyś się czuł mało kochany, nie uznawany przez ludzi, jednego zawsze możesz być pewien: JA CIĘ KOCHAM! Stworzyłem Cię z miłości i do miłości. To jest klucz otwierający drzwi prawdziwego życia. Wierzysz Mi?*

Ks. Zbigniew Zachorek

„Idź przez życie tak, aby ślady twoich stóp  
przetrwały cię.”  
(Bp Jan Chrapek)

### Wspomnienie o śp. Urszuli Przybyłe

Jest już bardzo późno. W pokoju u Cioci pali się światło. Pukam i lekko uchylam drzwi. Ciocia siedzi przy biurku i wynotowuje coś z opasłej książki.

- Mogę? - pytam z nadzieją, że Ciocia zaprosi mnie do środka i uchyli rąbka tajemnicy, nad czym pracuje tym razem.

- Naturalnie, siadaj! - zachęca z uśmiechem. Jak zawsze z uśmiechem. Widzę, że jest już zmęczona, ale pogodna. Przypominają mi się wtedy jej słowa: „Uśmiech dla ludzi jest niczym słońce dla kwiatów...”.

Zerkam ukradkiem na Ciocine notatki. Już wiem, pisze o rozdzielonej podczas wojny rodzinie, która spotkała się po latach. Wspominała mi dzisiaj o tym. Niesamowita historia! Słuchałam jej z zapartym tchem. Ciocia wie, jak opowiadać o ludziach, o tym co przeżyli. Opowiadać tak, aby o nich nie zapomniano.

- Ciociu, powiedz mi, skąd bierzesz na to wszystko siły? Niejeden mój rówieśnik mógłby pozazdrościć Ci zapалу! Te wszystkie spotkania, wywiady, godziny w bibliotece, wyprawy z jednego końca Polski na drugi...?

Ciocia spogląda na mnie wyrozumiale zza okularów.

- Pomyśl! - zaczęła z entuzjazmem - przecież ktoś na to czeka. Nie można siedzieć beczynnym, kiedy tyle jest do zrobienia. Trzeba człowieka znaleźć, nie można dopuścić do tego, żeby sam musiał przyjść i poprosić.

Tak było zawsze. Przez całe życie Ciocia szła bez chwili zwątpienia i szukała drugiego człowieka. Całą siebie poświęcała innym.

Chociaż znałam Ciocię zaledwie niecałe 20 lat, wiem jak wiele wysiłku potrafiła włożyć w to, aby inni mogli poczuć się zauważeni, docenieni. Nigdy nie wątpiła w drugiego człowieka, choć przez innych był on już nieraz przekreślony. Zawsze potrafiła odnaleźć w nim coś wartościowego. I nie trzeba było Jej prosić. Robiła to zupełnie bezinteresownie. Bywało nawet, że narażała to, co sama osiągała przez lata.

Pamiętam historię o tym, jak pomogła pewnej dziewczynie - kleptomance. Była ona kandydatką na uczennicę szkoły z internatem w Skolimowie, w której Ciocia była członkiem ciała pedagogicznego. Kiedy wydało się, że dziewczyna cierpi na ową niechlubną przypadłość, drzwi do placówki zostały przed nią bezpowrotnie zamknięte. Ciocia, widząc jej rozpacz i utratę wiary w siebie, wymyśliła pewien podstęp.... Choć wiedziała, że może ponieść konsekwencje, poleciła dziewczynie, aby próbowała ponownie ubiegać się o miejsce w szkole i tym razem przemilczała fakt bycia kleptomanką. Ciocia miała jej to ułatwić. Widziała jak bardzo stara się pracować nad swym

problemem, doceniła szczerą - fakt, że wyznała przed komisją, iż jest kleptomanką. Ciocia dała jej szansę, a potem pomogła trwać w postanowieniach, nawet wtedy, gdy sytuacja wydawała się być beznadziejna.

Teraz Ciocia została doceniona.

23 lutego 2005 roku, podczas ceremonii pogrzebowej na miejscu pochówku została pośmiertnie odznaczona medalem jubileuszowym 700 - lecia miasta, Zasłużonych dla Knuruwa.

Pamiętano o tym jak w latach 70, będąc Przewodniczącą Prezydium Rady Miasta, potrafiła niezwykle zręcznie zorganizować życie miasta. W pamięci wielu mieszkańców tkwią huczne obchody 666 - lecia miasta Knuruwa, których pomysłodawczynią była właśnie Ciocia. Wtedy to Knurów, z małego górniczego miasteczka, stał się rosnącym w siłę miastem. Jego mieszkańcy, dzięki Jej rozlicznym pomysłom, mogli czuć się dumni z tego, że mieszkają w Knurowie. Z każdego „szarego” mieszkańca potrafiła wydobyć entuzjazm, chęć tworzenia czegoś pięknego - lepszej „małej ojczyzny”, lepszego jutra. Wielu z nich wciąż o tym pamięta.

Ciocia zostawiła po sobie nie tylko wspomnienia, ale również publikacje. Dzięki nim możemy wciąż czerpać Jej życiowe mądrości, zapisane pomiędzy wierszami, podziwiać ten niesamowity życiowy entuzjazm, którym zarażała każdego, kogo spotkała na swojej drodze.

Każdy, kto znał Ją osobiście, wie, że była to niezwykle odważna i silna kobieta. I było tak do ostatnich dni, kiedy już bardzo cierpiała. Jak zwykle nie myślała wtedy o sobie.

Ostatnie słowa, jakie od Niej usłyszałam, nie mówiły o bólu czy strachu - które towarzyszyły chorobie, ale o radości z tego, że zdałam egzamin. Nie martwiła się o swoje zdrowie, ale o moje wyniki. Ja nie zapomnę Jej tego nigdy.

Myślę, że każdy, kto spotkał Ją na swej drodze, nosi w swoim sercu podobne wspomnienie. Zawsze będzie blisko nas i zawsze będziemy starali się Ją naśladować. Nawet, jeśli będzie to wymagało ogromnego wysiłku - warto. Światło w Jej pokoju ciągle będzie się palić.

*Martyna Biskup*

## SERDECZNE BÓG ZAPŁAĆ ZA ZŁOŻONE WYRAZY WSPÓŁCZUCIA I ZA UDZIAŁ W POGRZEBIE ŚP. URSZULI PRZYBYŁY

SZCZEGÓLNE PODZIĘKOWANIA  
KS. PROB. ANTONIEMU SAPOCIE  
ZA PRZEWODNICZENIE ŻAŁOBNEJ LITURGII  
ORAZ ZA WYGŁOSZONE SŁOWO BOŻE

**SKŁADA SIOSTRA Z RODZINĄ**

## Naga prawda

*Wątek zaczerpnięto z filmu „Pasja”  
i książki E. Barretta „Czarnoksiężnik”*

Razy spadały na plecy  
po wielokroć  
Znajdować w biczowaniu  
upodobanie  
patrzeć i uderzać  
z coraz większą zapalczywością?!

Czy to ludzkie?!

Nie wiedzą co czynią -  
Chrystus by rozgrzeszył.

A uderzano dotkliwie,  
nie do pierwszej krwi  
lecz głębiej. Bicz ranił  
wnikając w strukturę mięśni  
drażąc ciało i duszę  
straszliwym cierpieniem,  
niepojętym dla oprawców  
ani dla gawiedzi.

Stałam w tłumie  
behradnie wzdrygając się  
po każdym uderzeniu.

Syn człowieczy nie był ułomkiem  
jednak w tym momencie  
nie miał już imponującej postawy.

Wyglądał jak zwykły człowiek;  
lecz czy zwykły człowiek  
wytrzymałby kolejne razy?

Ze świstem spadały  
na pocięte plecy,  
skrwawione ramiona.

Ojczy - może chociaż wiatr  
lub kilka kropli deszczu  
otuli Jezusa rany?

Powiał wiatr  
i ucieszyłam się -  
wszak delikatny strumień łagodzi.

Chrystus uchylił się od powiewu  
drażniącego skatowane plecy,  
wabiącego skórę znaczoną  
okrutną chłostą.

Twarz miał oszołomioną  
i zmiętą  
spływającą strużkami krwi.

Nie jaśniał w tłumie  
ani w chwale -  
wiatr zaproszony  
na miejsce kaźni  
nie dał rady  
jego cierpieniom.

Szatan przemykający w tłumie  
z góry był  
na straconej pozycji.

Barbara Górniok

## DROGA KRZYŻOWA

„Z Polskimi Świętymi”

### Stacja 9: Jezus trzeci raz upada pod krzyżem.



*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i  
błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i  
Mękę swoją świat odkupił raczył.*

Ludzka rzeczą jest upaść... Z pomocą łaski Bożej można się podnieść. Często jednak nie wystarcza jedynie Boża pomoc. Potrzebne są ludzkie ręce, potrzebna są podane dłonie... Nie jest łatwo pomagać człowiekowi, który leży w błocie, a jeszcze trudniej przyjąć go z powrotem do społeczności.

Błogosławiona Maria Karłowska nie zważając na ludzkie względy i opinie, uzbrojona w miłość samego Boga ratowała upadłe kobiety i dziewczęta stwarzając im możliwość naprawienia zła, jakiemu uległy.

Jezu, daj nam wzorem błogosławionej Marii Karłowskiej przewycięzać wszelkie niepocholebne opinie ludzkie i pozwól nam pochylać się nad każdym grzesznikiem, aby pomagać mu w wyrwaniu się z niewoli szatana.

*Któryś za nas cierpiał rany...*

### Stacja 10: Jezus z szat obnażony



*Kłaniamy Ci się Panie Jezu Chryste i  
błogosławimy Tobie, żeś przez Krzyż i  
Mękę swoją świat odkupił raczył.*

Można pozbawić człowieka wszystkiego, odzienia, zdrowia, a nawet życia - nie można jednak odebrać mu godności, którą przez Boga jest obdarzony. Dla jej ratowania błogosławiona Karolina przyjęła śmierć męczeńską.

Panie Jezu, spraw, abyśmy z szacunkiem odnosili się do każdego ludzkiego ciała.

*Któryś za nas cierpiał rany...*

### Chcę Ci wybaczać...

Jeśli bowiem przebaczyć ludziom ich przewinienia, i wam przebaczy Ojciec wasz niebieski. Lecz jeśli nie przebaczyć ludziom, i Ojciec wasz nie przebaczy wam waszych przewinień (Mt 6,14-15).

Chcę ci wybaczać, ale czasem nie mogę, bo ty nie wybaczasz innym.

Jeśli jakaś banda dzieciaków naigrywa się z ciebie, a ty się obrażasz z tego powodu, to jest dokładnie tak samo jakbyś potem cały dzień im się odgryzał. Ale gdy tylko wybaczysz i zostawisz ich, poczujesz się uwolniony i otrzymasz moje przebaczenie.

Nie zawracaj sobie głowy pragnieniem zemsty. Ja chcę wybaczać im, tak samo jak chcę wybaczać tobie! Jeśli pragniesz mojego miłosierdzia, miej miłosierdzie nad innymi ludźmi.

Chcesz bym przebaczał ci, gdy coś spaprzasz? Najpierw przebacz tym, którzy też coś spaprali. Gdy komuś wybaczysz, ujrzysz, jak moja miłość wlewa się do twego życia. Mam wywrotkę pełną miłości i przebaczenia. Pragnę wyspać ją na ciebie. Wybaczyć - to najlepsze, co można zrobić.

*Twój Tata w niebie, Bóg*



**Z ANIOŁEM NA CO DZIĘN**

**ANIOŁ CZUJNOŚCI**

Istnieje czujność danej chwili. Spotykamy np. człowieka i postanawiamy podejść do niego, rozpoczynając rozmowę. Czujwanie w danej chwili polega właśnie na naszej całkowitej obecności tu i teraz, bez tego, co było lub co będzie. Drugim aspektem czujności jest czujwanie wobec zła, wobec destrukcyjnych myśli i odczuć, które mogą nad nami zapanować. Być czujnym, nie pozwalając wtargnąć do naszych serc i myśli lękowi i rozgoryczeniu. Nie należy dopuścić by takie uczucia objęły panowanie nad nami.

Jesteśmy wezwani do czujności. Jezus wzywa nas nieustannie do czujności: „Czuwajcie więc!” (Mk 13,35). Czujność polega na budzeniu się na rzeczywistość; na stawianiu naprzeciw realności, abyśmy nie trwali w iluzji.

Anioł Czujności wspiera nas, abyśmy każdą chwilę życia postrzegali jako ostatnią i umieli ją szanować i właściwie przeżyć.

*Grażyna Krysta*

**Kobietom wszystkiego najlepszego...**

**SERCE KOBIETY**

Kiedy Pan stworzył kobietę, był to już jego 6 dzień pracy i w dodatku po godzinach... Pojawił się anioł i spytał: - Czemu tyle czasu ci to zajmuje? Pan mu odpowiedział: - Widziałeś zamówienie? Musi być całkowicie zmywalna, ale nie plastikowa, ma 200 ruchomych części wszystkie wymienne, działa na kawie i resztkach jedzenia, ma łono, w którym się mieści 2 dzieci naraz, ma taki pocałunek, który leczy wszystko....

Anioł starał się powstrzymać Pana: - To jest za dużo pracy na jeden dzień, lepiej poczekać ze skończeniem do jutra.

- Nie mogę, powiedział Pan.- Jestem tak blisko skończenia tego dzieła, które jest tak bliskim memu sercu.

Anioł zbliżył się i dotknął kobiety: - Ale zrobiłeś ją taką miękką, Panie?

- Ona jest miękka, ale zrobiłem ją także twardą. Nawet nie wiesz ile może znieść lub osiągnąć.

- Będzie myśleć? - spytał anioł? Pan odpowiedział: - Nie tylko będzie myśleć, ale rozumować i negocjować.

Anioł zauważył coś, zbliżył i dotknął policzka kobiety. - Wydaje się, że ten model ma skazę. Powiedziałem Ci, że starałeś się dać za wiele rzeczy.

- To nie jest skaza - sprzeciwił się Pan - to jest łza.

- A po co są łzy? - zapytał anioł.

Pan powiedział: - Łza to jest forma, którą ona wyraża swoją radość, wstyd rozczarowanie, samotność, ból i dumę.

Anioł był pod wrażeniem. - Jesteś Panie geniuszem, pomyślałeś o wszystkim, to prawda, że kobiety są zdumiewające. Kobiety mają siłę, która zdumiewa mężczyzn. Mają dzieci, przezwyciężają trudności, dźwigają ciężary, ale obstają przy szczęściu, miłości i radości. Uśmiechają się, kiedy chcą krzyknąć, śpiewają kiedy chcą płakać, płaczą kiedy są szczęśliwe i śmieją się kiedy są zdenerwowane. Walczą o to, w co wierzą, sprzeciwiają się niesprawiedliwości, nie zgadzają się na "nie" jako odpowiedź, kiedy wierzą, że jest lepsze rozwiązanie. Nie kupią sobie nowych butów, ale swoim dzieciom tak... Łamie się im serce kiedy umiera przyjaciel, cierpią kiedy tracą członka rodziny, ale są silne kiedy nie ma skąd wziąć siły. Wiedzą, że objęcie i pocałunek może uzdrowić zranione serce. Serce kobiety jest tym, co powoduje, że świat się kręci. Kobiety robią więcej niż ty, że rodzą. Przynoszą radość i nadzieję, współczucie i ideały. Kobiety mają wiele do powiedzenia i do dania. Tak, serce kobiety jest zadziwiające. (Ze strony internetowej [www.ewelinka.alleluja.pl](http://www.ewelinka.alleluja.pl).)

**Z życia parafii**



- W niedzielę, 27 lutego o godz. 16.00 spotkali się członkowie Świeckiej Rodziny Franciszkańskiej.

- Ostatni poniedziałek miesiąca był dniem spotkania Seniorów - na mszy św. o godz. 8.30 odprawianej w ich intencji i potem w salce parawianej. Tam omawiano sprawy bieżące, m.in. zdecydowano, że coroczna pielgrzymka do Kalwarii Zebrzydowskiej odbędzie się dopiero po Świętach, a nie jak dotychczas w sobotę przed Niedzielą Palmową.

- We wtorek po wieczornej mszy św. odbyło się kolejne spotkanie formacyjne dla rodziców, których dzieci przystąpią w maju po raz pierwszy do Stołu Pańskiego.

- Pierwszy czwartek miesiąca to dzień, kiedy spotykają się członkowie Stowarzyszenia Rodzin Katolickich, najpierw na krótkiej adoracji w kościele a potem w salce ze swoim opiekunem ks. Andrzejem Filapkciem.

- Miniony tydzień był przeżywany jako eucharystyczny - z czwartkowym nabożeństwem w intencji nowych powołań duchownych, w piątek była odprawiana Droga krzyżowa a w sobotę nabożeństwo ku czci Niepokalanego Serca Maryi. W tym też dniu księża odwiedzali chorych i starszych Parafian z posługą duszpasterską.

- Zakończył się kolejny cykl katechez Neokatechumenatu.

**Różne modlitwy do Anioła Stróża:**

**Mój skuteczny orędowniku i stróżu,** przez gorliwość, jaką otrzymałeś od Boga dla mojego zbawienia wiecznego, proszę dla mnie o łaskę serca płonącego gorliwością do współpracy dla dobra duchowego i ziemskiego ze wszystkimi, których Bóg postawił na drodze mojego życia. Amen.



**Koło Przyjaciół Radia Maryja zaprasza wszystkich członków na godzinę różańcową - we wtorek (08. 03) o godz. 17.00**

\*\*\*\*\*

**JUBILACI TYGODNIA**

Stanisława Pietrusiak  
Władysław Rozmus  
Paweł Gamoń  
Czesława Lasoń  
Alfred Muszer

Marcowym Jubilatom życzymy pomyślności, dobrego zdrowia i obfitych łask Bożych i samych radosnych i spokojnych chwil na dalsze życie.

\*\*\*\*\*

## O EUCHARYSTII W ŻYCIU KOŚCIOŁA

### Obrzędy wstępne

Tyle razy w czasie Mszy świętej słyszymy wezwanie: *Módlmy się...* To kapłan wzywa nas do wspólnej modlitwy i wtedy razem z nim wszyscy, w ciszy, zwracamy się do Boga ze swoimi prośbami. Czy to wezwanie jeszcze do nas dociera? Czy wypełniamy ciszę, która po nim następuje?

Dobrze byłoby siebie samych, ale i innych zachęcić do złożenia pobożnie rąk w tej właśnie chwili. A potem uciszyć się wewnątrz, by z Nim się spotkać. Odnaleźć Go. Stać przed Nim. To jest konieczne. Wejść w modlitwę, skupić się. Już samo to jest modlitwą. Gdy myślą i sercem dosięgam Boga, jestem przy Nim. Mogę nie wymawiać jeszcze żadnych słów, ale już patrzę na mojego Pana, a On patrzy na mnie. To ważne chwile... i piękne. Nie trzeba ich skracać - niech trwają. Trzeba, więc to kapłańskie wołanie: „módlmy się”... zrozumieć szerzej jako w ogóle wezwanie do modlitwy, jako przypomnienie, że modlitwa jest potrzebna naszemu życiu. Stanowi o jego wartości. *Módlmy się* to nie znaczy tylko mówmy pacierze. To znaczy rozmawiaj z Bogiem jak z twoim najlepszym Ojcem, przedstawiaj Mu wszystkie sprawy, wszystko przeżywaj razem z Nim.

Módlmy się radością i cierpieniem. Módlmy się ciszą i pieśnią. Módlmy się, by Msza święta mogła się dla nas stać jedną wielką chwałą Boga. *Módlmy się...* Po tych słowach kapłana kościół wypełnia cisza. Nasze dusze wypowiadają wszystko, co w nich się kryje.

Teraz kapłan wypowiada modlitwę dnia. Znajdujemy ją w najważniejszych liturgiach godzin: zwłaszcza w jutrzni i w nieszporach. Oddaje ona istotny sens danej niedzieli czy uroczystości. Trzeba się w nią pilnie wsłuchać. Uczynić własną modlitwą, by potem można było potwierdzić swoim pełnym akceptacji - „Amen”. Modlitwa dnia jest modlitwą, którą kapłan odmawia w imieniu już zgromadzonego i modlącego się ludu. Ten sens oddaje także jej łacińska nazwa - kolekta. Zakończenie tej modlitwy ukazuje nam kierunek wszelkiej prawdziwej chwały Bożej. Jest ona skierowana do Ojca przez Jezusa Chrystusa Zmartwychwstałego, to znaczy Tego, który żyje i króluje w Duchu Świętym. Taki też jest kierunek całej Mszy świętej. Warto zauważyć, jak w każdej modlitwie eucharystycznej jest to konsekwentnie, choć na różny sposób przeprowadzone.

Popatrzmy jeszcze raz na to wszystko, co stanowi liturgię zwołania Kościoła gromadzącego się wokół Chrystusa. Jest to:

- procesja wejścia przy śpiewie wszystkich zgromadzonych,
- liturgia pokutna: pokropienie wodą święconą, spowiedź powszechna lub inne modlitwy zakończone do Chrystusa o zmiłowanie nad nami,
- świąteczny hymn zgromadzonych: *Chwała na wysokości*
- modlitwa własna danego dnia - modlitwa zgromadzenia liturgicznego, wprowadzająca w tajemnicę Słowa i Eucharystii.

s. M. A.

## Jezu w Najświętszym Sakramencie - oddaję Ci cześć i uwielbienie

Przychodząc do kościoła pragniemy się skupić na sprawach Bożych i wejść w relacje z Bogiem poprzez odpowiednie nastawienie, potem żywe uczestnictwo we mszy św., adoracji, nabożeństwie modlitewnym.

Do kościoła przychodzimy, aby pobyć z Bogiem, wyciszyć się, porozmawiać z Ojcem; w większości odwiedzin przychodzi się jednak na konkretne nabożeństwo, które wymaga włączenia się w jego tok, przeżycia i uczestnictwa nie tylko ciałem lecz nade wszystko duchem.

Symbolika związana z nabożeństwami przekłada się na znaki: krzyża, przyklęknięcia, pochylenia głowy, wzniesienia rąk...

Szczególnym nabożeństwem jest adoracja przebiegająca w ciszy lub prowadzona śpiewem bądź modlitwą przez kapłana albo świeckich uczestników.

Przy wystawionym Najświętszym Sakramencie nie należy powstawać przy wejściu czy wyjściu kapłana - Chrystus jest tu najważniejszym obecnym i Jemu należą się wszelka cześć i chwała w tym momencie.

Pamiętając o Jego świętej obecności uszanujmy skupienie, wyciszenie innych, oddajmy Mu pokłon i uczmy stosownego zachowania nasze dzieci.

Redakcja

Myśli o krzyżu: „Mówimy także: Pan wkłada brzemie i zarazem je zdejmuję, ponieważ wkładając krzyż na jednego ze swych wybranych, tak bardzo go wzmacnia, że on dźwigając ciężar z tą nową siłą, jest przez nią podtrzymywany.”

(św. O. Pio)

## KWADRANS PRZED NAJŚWIĘTSZYM SAKRAMENTEM - Myśli podane przez św. Antoniego Marię Clareta

Czy będziesz znowu łagodnym, miłym i usługowym wobec tego człowieka, którego miałeś do dziś za wroga, bo ci się sprzeniewierzył?

Więc dobrze, powracaj teraz znowu do twojego zajęcia, do twojej pracy, do twoich studiów.

Ale nie zapominaj kwadransa, który przeżywaliśmy razem.

Zachowaj - jak dalece możesz - milczenie, skromność, wewnętrzne skupienie, miłość bliźniego.

### „Po górach dolinach...”

**Redaguje kolegium:** Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Andrzej Filapek, ks. Zbigniew Zachorek, s. Aneta Folkert, Barbara Górniok, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia p.w. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 854 30 23, fax. 854 23 23.